

Sygn. akt II Ca 670/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 stycznia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Zbigniew Ciechanowicz (spr.)
Sędziowie:	SO Marzenna Ernest SR del. Joanna Rawska-Szklarz
Protokolant:	sekr. sądowy Ziemowit Augustyniak

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 15 stycznia 2015 roku w S.

sprawy z powództwa **N. O.**

przeciwko **T. O.**

o uznanie za niegodną dziedziczenia

na skutek apelacji wniesionej przez powoda od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie z dnia 12 marca 2014 r., sygn. akt I C 1164/11

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powoda N. O. na rzecz pozwanej T. O. kwotę 1 200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Uzasadnienie wyroku z dnia 15 stycznia 2015 r.:

Powód N. O. wniósł o uznanie pozwanej T. O. za niegodną dziedziczenia po zmarłym w dniu 22 marca 2009 r. mężu J. O., wskazując, iż przed Sądem Rejonowym Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie zawisła sprawa o stwierdzenie – na podstawie podrobionego przez pozwaną pisemnego testamentu – nabycia spadku po zmarłym J. O., której uczestnikami są spadkobiercy ustawowi zmarłego: żona T. O., córka H. K. (1) oraz wnuk N. O.. Pozwany wskazał, że T. O. nie tylko dopuściła się podrobienia testamentu, a także z niego skorzystała.

Pozwana T. O. zażądała oddalenia powództwa.

Wyrokiem z dnia 12 marca 2014 r. Sąd Rejonowy Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie oddalił powództwo i obciążył powoda kosztami postępowania.

Powyższe rozstrzygnięcie oparto o następujące ustalenia faktyczne:

T. O. i J. O. zawarli związek małżeński w dniu 24 grudnia 1954 r. Ze związku małżeńskiego pochodziło dwoje dzieci: H. K. (1) i D. O.. D. O. nie dożył otwarcia spadku po J. O.. N. O. jest jedynym dzieckiem D. O..

J. O. zmarł w dniu 22 marca 2009 r.

T. O. i J. O. byli małżeństwem przez 55 lat. Tworzyli bardzo zgodny związek. Przez cały okres małżeństwa bardzo dobrze się rozumieli, wspierali we wszystkich sprawach, dbali o siebie nawzajem, nadto wspólnie podejmowali życiowe decyzje.

J. O. był żołnierzem zawodowym, dowódcą jednostki wojskowej i przyzwyczał się do korzystania z pomocy sekretarki. Nie miał w zwyczaju sporządzać pism urzędowych samodzielnie, w pracy robiły to sekretarki, zaś w domu czynności te wykonywała jego żona, która jednakże zawsze przygotowywała dokumenty zgodne z jego zaleceniami (pod dyktando). J. O. natomiast podpisywał się pod tak sporządzanymi pismami.

Sąd ustalił, iż T. O. choruje na serce i z uwagi na swój stan zdrowia od wielu lat nie wychodzi z domu. Problemy z sercem sprawiały, że do mieszkania wielokrotnie wzywane było pogotowie. J. O. chorował natomiast na nowotwór gruczołu krokowego oraz krtani, miał również problemy z wydolnością nerek. Z uwagi na raka krtani usunięto J. O. struny głosowe i od tej pory mówił przez laryngofon.

Z uwagi na stan zdrowia T. O. małżonkowie dokonali podziału obowiązków w ten sposób, że to spadkodawca wychodził z domu załatwiając różne sprawy, w tym robiąc zakupy, zaś T. O. zajmowała się czynnościami związanymi z prowadzeniem domu. Ponadto w ostatnich latach życia męża, z uwagi na jego pogarszający się stan zdrowia, sprawowała nad nim wzmożoną opiekę.

T. O. i J. O. utrzymywali przez lata dobre relacje ze swoimi już dorosłymi dziećmi (H. K. (1) i D. O.) i założonymi z nimi rodzinami. Rodziny spędzały m. in. wspólnie święta i rodzinne uroczystości. Relacje popsuły się po rozwodzie D. O.. Po rozwodzie tym żona wraz z małoletnim synem N. O. odeszła od D. O. i z uwagi na jego chorobę alkoholową zaprzestała z nim wszelkich kontaktów. Okoliczność ta natomiast przyczyniła się do pogłębienia choroby alkoholowej D. O., o co rodzice D. O. obwiniali jego byłą żonę. Po śmierci D. O., którą J. O. i T. O. przeżyli bardzo boleśnie, matka N. O. definitywnie zaprzestała wszelkich kontaktów z rodzicami byłego męża, nie chodziła do swoich byłych teściów, ani też nie zaprowadzała tam swojego małoletniego syna (powoda). Kontakty pomiędzy dziadkami, a wnukiem N. O. wygasły: dziadkowie nie dzwonili, ani nie odwiedzali wnuka, nie dzwonili również z życzeniami na urodziny. W. również ich nie odwiedzał i nie dzwonił. Sytuacja ta nie uległa zmianie również po dojściu przez powoda do pełnoletniości. Do spotkań dochodziło jedynie przypadkowo, dziadkowie i wnuk mieszkali bowiem w niewielkiej odległości. Podczas takich spotkań dochodziło jednak jedynie do krótkiej wymiany zdań i uczestnicy rozchodzili się. N. O. ostatni raz był w odwiedzinach u swoich dziadków około 10-12 roku życia, od tamtej pory nigdy ich już nie odwiedził. N. O. nie został powiadomiony przez członków swojej rodziny o śmierci dziadka oraz dacie jego pogrzebu, o fakcie tym dowiedział się od osób trzecich.

J. O. przez wiele lat nosił się z zamiarem sporządzenia testamentu, rozmawiał o tym z członkami swojej najbliższej rodziny dopytując, jak taki dokument powinien być sporządzany, jak też wyjaśniając im, jaka jest jego wola. Wielokrotnie wspominał, iż powinni wraz z żoną sporządzić testamenty w ten sposób, aby przekazać sobie nawzajem majątek. Jego zamiarem było zapobieżenie sytuacji, aby jego wnuk N. O. dziedziczył. Obawiał się bowiem, iż w takiej sytuacji T. O. nie byłaby w stanie spłacić wnuka i musiałaby sprzedać nieruchomości, a wtedy straciłaby „dach nad głową”. Takie twierdzenia podnosił zarówno w obecności żony, jak też i podczas jej nieobecności. Mówił również, że wybierze się w tym celu do notariusza, ale tego nie uczynił. Żaden z małżonków – z uwagi na zły stan zdrowia obydwójga – nie chciał bowiem uczynić w tym celu żadnych działań z obawy przed sprawieniem przykrości drugiej stronie, dając jej w ten sposób do zrozumienia, że już niedługo może umrzeć.

W dniu 20 grudnia 2007 r. J. O. był w bardzo złym stanie zdrowia. J. O. zdawał sobie sprawę z tej sytuacji, więc poprosił żonę o spisanie w formie testamentu jego wcześniej wielokrotnie wygłaszanej woli. T. O., nie chcąc sprzeciwić się

woli bardzo chorego męża, dokonała spisania tej woli w sposób narzucony przez męża, tj. że dokument sporządzany był przy udziale dwóch osób: T. O. trzymała długopis, zaś J. O. trzymał swoją dłoń na jej ręce. Treść tego dokumentu pochodziła natomiast z ust J. O. i była zgodna z jego przemyślaną wolą.

O fakcie sporządzenia testamentu małżonkowie nie informowali członków swojej rodziny. J. O. wspominał natomiast o tym zdarzeniu przychodzącej do niego od wielu lat fryzjerce M. J. (1). Wskazał przy tym, że wydziedziczył N. O. z uwagi na to, że wnuk się nim nie interesuje oraz, że majątek przekazał żonie, tak aby zabezpieczyć jej przyszłość.

Pismem z dnia 2 lipca 2009 r. pełnomocnik H. K. (1) – adwokat J. S. – wniósł do Sądu Rejonowego Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie wniosek o stwierdzenie, że spadek po zmarłym w dniu 22 marca 2009 r. J. O. zamieszkałym ostatnio w S. nabyli spadkobiercy dziedziczący na podstawie testamentu własnoręcznego z dnia 20 grudnia 2007 r., tj.: żona T. O. oraz córka H. K. (1) każda w udziale do 1/2 części. Jako uczestników postępowania o stwierdzenie nabycia spadku wskazano: T. O. i N. O.. Do wniosku załączony został testament własnoręczny datowany na 20 grudnia 2007 r., w którym jako spadkobierców wskazano T. O. i H. K. (1), zaś jako osobę wydziedziczoną N. O.. Jako powód wydziedziczenia wskazano, iż spadkobierca od wielu lat nie interesuje się spadkodawcą, nie pomaga i nie odwiedza nawet pomimo ciężkiej choroby. Nadto wskazano, że sytuacja ta powodowała u J. O. duży smutek zwłaszcza, że gdy J. O. był jeszcze zdrowy to sam bardzo pomagał, w tym m. in. uczestniczył w remoncie domu zamieszkiwanego obecnie przez wnuka. Pod testamentem widniał podpis: (...). Sprawa zarejestrowana została pod sygn. akt II Ns 3377/09.

W czasie, kiedy był sporządzany testament J. O. był bardzo schorowany i osłabiony, stąd też chcąc zabezpieczyć żonę poprosił ją o spisanie tego testamentu. W tamtej chwili był tak słaby, że nie dałby rady spisać tego testamentu samodzielnie.

Sąd Rejonowy uznał, iż testament datowany na 20 grudnia 2007 r. nie został spisany, ani też podpisany przez J. O., lecz przez T. O..

Sąd Rejonowy, wskazując na nieważność testamentu z dnia 20 grudnia 2007 r. uznał, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w tym przede wszystkim zeznania świadków oraz stron nie pozwala na dokonanie ustalenia, iż pozwana swoim postępowaniem wypełniła dyspozycję art. 928 § 1 pkt 3 k.c..

W ocenie Sądu Rejonowego, zeznania N. O., jak też i innych osób, w tym samym pozwanej pozwalają na dokonanie ustalenia, że J. O. chciał przede wszystkim materialnie zabezpieczyć swoją żonę. Przy tym spadkodawca wiedząc, że żona nie jest jego jedynym spadkobiercą ustawowym, lecz że wraz z nią dziedziczą jego dzieci córka H. K. (1) oraz w miejsce syna – wnuk N. O., postanowił wydziedziczyć wnuka, który zaniechał wszelkich kontaktów z dziadkiem. Kierowały nim dwie przesłanki: z jednej strony czuł wielki żal do wnuka, a z drugiej obawiał się, że N. O. będzie chciał wygzekwować od T. O. należny jemu z mocy prawa majątek, zmuszając babcię do sprzedaży mieszkania i tym samym pozbawiając ją dachu nad głową. Takich obaw nie czynił w stosunku do swojej córki H. K. (2), z którą przez cały czas pozostawał w dobrych relacjach. Podkreślono, że wszyscy zeznający w sprawie świadkowie, zarówno członkowie rodziny, jak też osoby niespokrewnione, w tym lekarz Z. B. oraz fryzjer M. J. (1) wskazywali na wyjątkową miłość i szacunek, jakim obdarzali się małżonkowie T. i J. O.. Zaś M. J. (1), będąca osobą obcą dla stron postępowania, zeznała, iż wielokrotnie słyszała, jak J. O. powtarzał, że chce wydziedziczyć wnuka i że spadkodawca miał świadomość spisania testamentu z dnia 20 grudnia 2007 r. Zaznaczyła, przy tym, że J. O. wspominał jej o fakcie spisania tego dokumentu, bez dokładnego opisywania treści, jeszcze za jego życia małżonkowie O. mówili jej także o sposobie, w jaki sporządzony został testament.

Sąd Rejonowy przywołując wyniki prac powołanego biegłego z zakresu grafologii, który badał testament z dnia 20 grudnia 2007 r. zauważył, że biegły w swojej opinii wskazał, że nie można wykluczyć ingerencji J. O. w sporządzanie przez T. O. testamentu. Zaznaczył, że nie ulega wątpliwości, że pismo zarówno w swoim odbiorze wizualnym, jak i stylistycznym jest „dziwne”. W ocenie biegłego nie można wykluczyć, że J. O. trzymał dłoń na prawej ręce T. O. powodując ciężarem swojej ręki, że dłoń T. O. drżała zniekształcając jej pismo.

Sąd Rejonowy uznał, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w tym opinia biegłego sądowego z zakresu grafologii nie pozwalają na uznanie za niezgodne z prawdą zeznań pozwanej, co do sposobu sporządzania testamentu i jednocześnie pozwalają na uznanie, iż treść tak sporządzonego testamentu była zgodna z wolą zmarłego. Powyższe zaś implikuje ustaleniem, iż T. O. sporządzając testament wypełniała niejako wolę zmarłego męża, a jej działań nie sposób uznać za wymierzone przeciwko swobodzie testowania męża.

Interpretując treść przepisu art. 928 § 1 k.c. i posiłkując się poglądami orzecznictwa Sądu Najwyższego (V CKN 1871/00) Sąd Rejonowy wskazał, iż od dziedziczenia powinna zostać wyłączona osoba, której zachowane względem spadkodawcy w powszechnym odczuciu zasługiwało na dezaprobatę lub sankcję karną oraz osoba, która naruszyła prawo spadkodawcy do nieskrępowanego ustalenia porządku dziedziczenia lub podjęła działania zmierzające do ukształtowania porządku dziedziczenia sprzeczne z wolą spadkodawcy, zaś takiego działania pozwanej T. O. nie sposób przypisać.

W ocenie Sądu Rejonowego kluczowy dla oceny materiału dowodowego jest kontekst sytuacyjny, w którym działała pozwana. Wskazano, że mąż pozwanej był w tamtym okresie w bardzo złym stanie fizycznym i lekarze nie wykluczali, iż tym razem może „przegrać” z chorobą. Pozwana pisząc testament wypełniała jego wolę, nie zastanawiając się przy tym nad ważnością tego dokumentu. Jednakże w momencie, gdy okazało się, że stan zdrowotny męża poprawił się pomimo, że mówiło się o sporządzeniu notarialnego, żadna ze stron nie uczyniła kroku, aby czynność tę wykonać. Pozwana nie dokonała tego z uwagi na to, iż nie chciała, aby mąż myślał, że ona nie wierzy w możliwość jego wyzdrowienia.

Wyrok Sądu Rejonowego zaskarżył w całości powód, żądając jego zmiany poprzez uznanie T. O. za niegodną dziedziczenia po J. O., ewentualnie uchylenia wyroku w całości i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, a ponadto zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono przede wszystkim mającą istotny wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania w postaci art. 233 § 1 k.p.c., polegającą na rażąco dowolnej, sprzecznej ze wskazaniami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, a nie swobodnej ocenie zgromadzonego w postępowaniu materiału dowodowego, w szczególności zeznań pozwanej T. O. i słuchanych świadków w tym zwłaszcza M. J. (1), H. K. (1), wyrażającą się w uznaniu za wiarygodne zeznań tych świadków oraz pozwanej T. O. w szczególności w zakresie, w jakim zeznania te dotyczyły okoliczności powstania testamentu datowanego na dzień 20 grudnia 2007 r., jak też stanu wiedzy o warunkach ważności testamentu, świadomości, zamiaru i motywacji występujących u pozwanej zarówno w czasie sporządzania przez nią testamentu datowanego na dzień 20 grudnia 2007 r., jak też w czasie późniejszym, a zwłaszcza w czasie jej udziału (w tym podczas składania przez nią zeznań) w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po J. O. (sygn. akt II Ns 3377/09 Sądu Rejonowego Szczecin P. i Zachód) podczas gdy prawidłowa, swobodna, zgodna z logiką i wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy ocena tych dowodów, prowadzi do wniosku, że zeznania ww. świadków i pozwanej w omawianym zakresie są niewiarygodne,

Konsekwencją tych uchybień miały być błędy w ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy, które polegały na ustaleniu, że:

- testament datowany na 20 grudnia 2007 roku faktycznie został sporządzony w tej dacie, podczas gdy przeczą temu zeznania lekarz Z. B. która zeznała, że w grudniu 2007 r. J. O. „był zdolny do samodzielnego pisania” oraz że „nie było problemów z komunikacją z Panem O., gdyż korzystał on ze specjalnego aparatu, czasem gdy miał duszności to pisał.”
- pozwana T. O. nie miała świadomości podrobienia testamentu, czy jego nieważności w dacie 20 grudnia 2007 ani w czasie późniejszym,
- treść sporządzonego przez pozwaną testamentu datowanego na dzień 20 grudnia 2007 r. odzwierciedla rzeczywistą wolę spadkodawcy.

W ocenie powoda zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności z protokołów zeznań T. O. z postępowania II Ns 3377/09, a nadto szereg poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń, takich jak chociażby ustalenie, iż: jeszcze przed datą 20 grudnia 2007 r. J. O. dowiadywał się, jak powinien być sporządzany testament, J. O., mający w zwyczaju dyktowanie pism swojej żonie przy sporządzeniu testamentu trzymał swoją rękę przez cały czas na dłoni pozwanej - prowadzi do jednoznacznego wniosku, że u stronie pozwanej istniała świadomość co do tego, iż warunkiem koniecznym ważności testamentu jest własnoręczne sporządzenie go przez testatora, a tym samym, że pozwaną miała świadomość, że spisanie przez nią testamentu zamiast męża powoduje nieważność testamentu i „podrobienie” dokumentu,

Nadto zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności rozbieżne zeznania świadków nie dają podstaw by kategorycznie ustalić jaka była w dacie 20 grudnia 2007 r, jak też w dacie śmierci wola spadkodawcy - J. O., co w efekcie skutkowało wadliwym uznaniem przez Sąd braku zaistnienia podstaw by przyjąć, że pozwana T. O. w sposób umyślny dopuściła się zachowań mogących być podstawą uznania jej za niegodną dziedziczenia w oparciu o przepis art. 928 par. 1 pkt 3 k.c. a w konsekwencji spowodowało oddalenie powództwa.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono również naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 928 par. 1 pkt 3 kc, poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji niezastosowanie wyrażające się w wadliwym przyjęciu, iż: warunkiem zastosowania ww. przepisu było wykazanie przez stronę powodową, iż pozwana podrabiając testament swoim zamiarem obejmowała wypaczenie woli spadkodawcy, celem wyeliminowania jednego z trojga spadkobierców ustawowych, a tym samym zwiększenia swojego udziału w dziedziczeniu, podczas gdy prawidłowa, zgodna z doktryną i orzecnictwem wykładnia art. 928 par. 1 pkt 3 kc, nakazuje przyjąć, że:

- wszelkie formy podrobienia lub przerobienia testamentu przez spadkobiercę oraz świadome skorzystanie testamentu przez inną osobę podrobionego lub przerobionego są czynami tak nagannymi, że w każdym przypadku stanowią uzasadnienie do uznania niegodności spadkobiercy, który takiego czynu się dopuszcza,
- przepis art. 928 par. 1 pkt 3 kc ma na celu nie tylko napiętnowanie nagannego zachowania spadkobiercy, ale również ma przeciwdziałać popełnianiu przez spadkobierców występków przeciwko testamentom ((...) prawa cywilnego, Prawo spadkowe).
- nie wyłącza uznania za niegodnego to, iż spadkobierca kierował się dobrymi - w swoim mniemaniu - intencjami (tak: A S. „Z problematyki niegodności dziedziczenia s. 27).

Pozwana zażądała oddalenia apelacji i obciążenia powoda kosztami postępowania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie była zasadna.

Wskazać należy, iż Sąd Rejonowy poczynił prawidłowe ustalenia, co do kluczowych kwestii niniejszej sprawy, które Sąd Odwoławczy przyjmuje za własne. Ustalenia te Sąd I instancji poparł wnikliwą i rzetelną analizą zebranych dowodów, a ocena tych dowodów nie może być uznana za dowolną, gdyż obejmuje wszystkie okoliczności sprawy.

Podzielić należy rozważania Sądu Rejonowego dotyczące ratio legis instytucji niegodności dziedziczenia opisanej w art. 928 § 1 k.c., gdzie jako przedmiot ochrony wskazuje się prawo spadkodawcy do nieskrępowanego ustalenia porządku dziedziczenia, przy zaakcentowaniu zachowań osoby, które to prawo naruszyła, a które w odczuciu społecznym zasługują na dezaprobatę.

Podobnie instytucję tę ujmują autorzy Systemu Prawa Cywilnego - Prawo spadkowe pod red. J.S. P. (O. 1986), którzy stwierdzają, iż u jej podstaw legły doniosłe względy natury etycznej, które w pewnych wypadkach nie pozwalają na to, aby dana osoba, która bezprawnie narusza porządek dziedziczenia, odnosiła korzyści ze spadku po danym spadkodawcy (str. 106). Za takie zachowanie ustawodawca uznał m.in. podrobienie testamentu, które należy

rozumieć w takim sensie, jaki określeniu temu nadaje się w prawie karnym (aktualnie art. 270 k.k., który traktuje to przestępstwo jako umyśle popełnione z zamiarem bezpośrednim albo ewentualnym – Marek Mozgawa, Komentarz do art. 270 k.c. SIP Lex).

W komentarzu do art. 928 k.c. A. K. (...) Lex stwierdzono natomiast, iż przyczyny uznania za niegodnego wymienione w art. 928 § 1 pkt 2 i 3 k.c. mają na celu ochronę swobody testowania i woli spadkodawcy w zakresie rozrządzenia majątkiem - z jednej strony chodzi o wyeliminowanie wszelkich form zamachu na swobodę w składaniu oświadczeń woli przez testatora, z drugiej zaś strony o ochronę już złożonego oświadczenia woli. Przy czym autor komentarza dodał, iż wszelkie formy podrobienia lub przerobienia testamentu przez spadkobiercę oraz świadome skorzystanie z testamentu przez inną osobę podrobionego lub przerobionego są czynami tak nagannymi, że w każdym przypadku stanowią uzasadnienie do uznania niegodności spadkobiercy, który takiego czynu się dopuszcza.

Aspekt etyczny działań stanowiących podstawę uznania spadkobiercy za niegodnego dziedziczenia dostrzega również orzecznictwo Sądu Najwyższego. Np. w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 grudnia 1999 r. wydanego w sprawie o sygn. akt II CKN 627/98 stwierdzono, iż niegodność dziedziczenia występuje w sytuacjach wyjątkowych, kiedy postępowanie spadkobiercy jest tak dalece naganne, iż uzasadnia odsunięcie go od dziedziczenia po określonym spadkodawcy i traktowanie tak, jakby nie dożył otwarcia spadku.

Bacząc na etyczny aspekt sprawy, zwłaszcza wzajemne relacje pozwanej z jej mężem J. O. oraz okoliczności sporządzenia „Testamentu z dnia 20 grudnia 2007 r.” uznać należy, iż Sąd Rejonowy uwzględniając ratio legis art. 928 k.c. w sposób prawidłowy ocenił wiarygodność i moc dowodów przeprowadzonych w niniejszej sprawie, a więc ani nie naruszył art. 233 § 1 k.p.c., ani też nie dopuścił się błędów w ustaleniach faktycznych opisanych w zarzutach apelacji powoda.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje wprost na to, iż „Testament z dnia 20 grudnia 2007 r.” nie był sporządzony przez J. O., lecz został on spisany przez pozwaną. Bezsporne było również i to, że pozwana posłużyła się tym „testamentem” składając go w sądzie spadku i wnosząc o stwierdzenie nabycia spadku po J. O. zgodnie z jego treścią. Bezsporne było i to, iż J. O. nie sporządził testamentu notarialnego. Okoliczności te były wykazane dowodami bezpośrednimi, bez konieczności posłużenia się przez Sąd I instancji domniemaniami faktycznymi. Zwrócić należy uwagę na to, iż twierdzenie pozwanej o okolicznościach sporządzenia „testamentu z dnia 20 grudnia 2010 r.” nie są potwierdzone przez inne dowody bezpośrednie, aniżeli jej zeznania. Przy czym jak słusznie zauważył powód w uzasadnieniu apelacji zeznania złożone w sprawie niniejszej oraz w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku nie były tożsame, co do opisu warunków w których zmarły miał uczestniczyć w spisaniu kwestionowanego dokumentu. Pozwana w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku podawała, iż jej mąż spisywał testament, a ona prowadziła jego rękę, trzymając jego dłoń (II Ns 3377/09), a w sprawie niniejszej, że to ona pisała trzymając długopis, a mąż położył swoją dłoń na jej dłoni i prowadził rękę pozwanej. Powód przytoczył również odmienne zeznania pozwanej dotyczące tego, że raz pozwana podawała, że pomagając mężowi spisać testament siedziała, a innym razem że stała za nim.

Powyzsze okoliczności nie przemawiają jednak za słusnością apelacji powoda. Słusznie bowiem Sąd Rejonowy za kluczowy dla oceny materiału dowodowego uznał kontekst sytuacyjny, w którym działała pozwana. Przede wszystkim, za wykazane należy uznać, to iż w grudniu 2007 r. J. O. bardzo w złym stanie fizycznym, spowodowanym chorobą oraz skutkami leczenia radiologicznego i lekarze nie wykluczali, iż tym razem może „przegrać” z chorobą. Do tego należy wskazać podeszły wiek spadkodawcy oraz wskazywany przez Sąd Rejonowy zły stan zdrowia pozwanej. Nie sposób nie dostrzec tego, iż małżonkowie O. pozostawali w związku prawie 60 lat, zaś świadkowie postrzegają ich małżeństwo jako zgodne, kochające i wzajemnie wspierające się. W takich okolicznościach twierdzenie pozwanej, iż „Testament z 20 grudnia 2007 r.” zawierał faktyczną wolę zmarłego, związaną z troską jej męża o jej los po jego śmierci nie znajduje konkurencji w żadnej alternatywnej tezie, której zresztą powód nie formułuje. Niewątpliwie relacje J. O. z powodem, chociażby ze względu na ich zdawkowość i niewielką częstotliwość, mogły rodzić wątpliwości co do tego, czy powód będzie się domagał udziału w spadku po zmarłym, skoro taki z mocy ustawy mu się należał. Takiej pewności nie miał ani J. O., ani też jego żona. Stan ich zdrowia nie pozwala przyjąć, aby w tej kwestii mogli zachować optymizm, co zresztą znalazło odzwierciedlenie w przebiegu niniejszego postępowania, gdzie wnuk zmarłego nie tylko zakwestionował

dokument przedstawiony przez pozwaną jako testament, lecz podjął działanie mające na celu wyeliminowanie T. O. z grona spadkobierców J. O.. Nie można przyjąć, już tylko ze względu na zasady doświadczenia życiowego, aby zmarły akceptował ustawowy schemat dziedziczenia, przy zaistnieniu, którego powód uzyskał by prawo do części spadku po nim.

W sposób prawidłowy Sąd Rejonowy ocenił zeznania świadków, w aspekcie ustaleń dotyczących stanu zdrowia J. O. i momentu sporządzenia „testamentu”. Z zeznań Z. B. – lekarza rodzinnego, nie wynika teza która zdaje się przyświecać apelującemu, iż J. O. w dniu sporządzenia „Testamentu z dnia 20 grudnia 2007 r.” był zdolny do samodzielnego spisywania swojej woli. Świadek podała, że w grudniu 2007 r., J. O. był „już po ciężkiej operacji, poza tym chorował na serce, miał już duszności. Miał założoną rurkę z powodu raka krtani. W grudniu 2007r., był w pełni świadomy, z tego co wiem to czasem wychodził na zakupy, oraz na kontrolne wizyty do innych specjalistów, niż ja. W tym czasie był zdolny do samodzielnego pisania. Trudno jednak mi określić, czy był to grudzień 2007 r., ale ja często przyjeżdżałam do państwa O., rozmawiałam z panem O.. Ja praktycznie do śmierci pana O., przyjeżdżałam do niego na wizyty, byłam tam przynajmniej raz w miesiącu”.

Natomiast świadek M. J. (2) powołując się na rozmowy z pozwaną, ale również z J. O. podała, m.in., że po wyjściu ze szpitala sporządził on przy żonie własnoręczny testament tzn. „on był po jakimś ataku, nie miał siły, pani O. mu pomagała. Ona wzięła rękę i wspólnie pisali ten testament. Ja to wiem z opowieści pani Orczykowej oraz pana O., który też mi wtedy mówił, że coś takiego sporządzili. Wiem, że mieli się zgłosić do notariusza, ale ze względu na stan zdrowia, jakoś im to nie wychodziło”.

Na zły stan zdrowia J. O. wskazuje również świadek H. K. (3), która podała, że „tydzień przed sporządzeniem testamentu, mój ojciec wrócił ze szpitala na (...), gdzie był wzięty z krwotokiem z pęcherza moczowego. Wypisany został z tego szpitala 13 grudnia, w stanie kondycyjnym złym”.

Podzielić należy ustalenie Sądu Rejonowego, iż pozwana pisząc testament wypełniała wolę zmarłego, nie zastanawiając się przy tym nad ważnością tego dokumentu. Wiek i schorowanie uczestniczących w tej czynności osób nakazuje przyjąć za nieistotne, akcentowane przez powoda rozbieżności w zeznaniach pozwanej, która relacjonowała sposób powstania kwestionowanego dokumentu.

Niewątpliwie rację ma apelujący, iż pozwana mogła mieć wątpliwość co do skuteczności prawnej tak sporządzonego „testamentu”, skoro z jej zeznań i zeznań świadków wynika (np. M. J. (1)), iż małżonkowie dostrzegali potrzebę sporządzenia testamentu notarialnego. Przy czym zwrócić należy uwagę na to, iż zamiarem małżonków, na co wskazują zeznania S. B., czy H. K. (3), było wzajemne powołanie się do spadków po sobie, do czego jednak nie doszło, a czego najbardziej prawdopodobną przyczyną był zły stan zdrowia obydwójga małżonków. Okoliczność ta pozwala również zrozumieć to, dlaczego „Testament z dnia 20 grudnia 2007 r.” został pokazany przez pozwaną rodzinie dopiero po śmierci J. O..

Nie można jednak zgodzić się z poglądem powoda, iż wiedza pozwanej o cechach analizowanego dokumentu winna prowadzić do przyjęcia jej niegodności. Pozwana bowiem sporządzając dokument postępowała zgodnie z wolą męża, pod jego kierownictwem, a zatem nie godziła w dobro chronione art. 928 § 1 k.c., tj. w nieskrępowane, swobodne prawo spadkodawcy do ustalenia porządku dziedziczenia. Jej zachowanie nie było etycznie naganne, gdyż nie zamierzała wbrew woli swojego męża ustalać kręgu spadkobierców.

Marginalnie, tylko zwrócić należy uwagę na to, że dla oceny postępowania osoby podrabiającej testament elementarne znaczenie muszą mieć okoliczności dotyczące wiedzy zmarłego o tym fakcie i tego, czy ów fakt został przyjęty przez niego jako pogwałcenie jego prawa do testowania. Doktryna prawnicza przyjmuje, iż wybaczenie zmarłego nie pozwala na przyjęcie niegodności podrabiającego testament (zob. System Prawa Cywilnego - Prawo spadkowe pod red. J.S. Piątkowskiego, Ossolineum 1986, str. 114). Tym bardziej więc sporządzenie nieważnego testamentu za wiedzą, z woli i pod dyktando spadkodawcy uniemożliwia uznanie spadkobiercy za niegodnego.

Zeznania pozwanej o tym, iż mąż dyktował jej treść testamentu, trzymając jednocześnie swoją dłoń na jej dłoni, która kreśliła tekst dokumentu, a J. O. kontrolował przebieg tych czynności, nie zostały podważone przez powoda, a dowody pośrednie w postaci zeznań świadków jak i opinii biegłego grafologa, który nie wykluczył wpływu zmarłego na sposób powstania tak sporządzonego dokumentu, potwierdzają zeznania pozwanej.

Sposób interpretacji art. 928 k.c. zaprezentowany przez powoda oraz akcentowanie przez niego zachowań pozwanej, nijako wypreparowanych z całokształtu okoliczności opisujących życie i wzajemne relacje T. O. i jej męża, prowadzi w efekcie do próby zastosowania tej normy prawnej niezgodnie z intencją ustawodawcy, a więc w sposób który nie może być uznany za słuszny czy sprawiedliwy.

Warto równocześnie zwrócić uwagę na to, iż w uzasadnieniu wyroku z dnia 22 maja 2002 r. wydanego w sprawie o sygn. akt I CK 26/02 Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na to, iż przepis art. 928 § 1 pkt 3 k.c. nie nakazuje bezwzględnie uznania spadkobiercy za niegodnego dziedziczenia w przypadku zaistnienia jednej z przesłanek wymienionych w tym przepisie, jednakże sąd, orzekając w przedmiocie niegodności spadkobiercy, nie ma obowiązku analizowania podrobionego testamentu i badania, czy i jakie korzyści majątkowe mogłyby odnieść spadkobierca posługując się tym testamentem. Przepis art. 928 k.c. daje sądowi orzekającemu pewną swobodę co do uznania niegodności spadkobiercy.

W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy analizując możliwość zastosowania art. 928 k.c. dokonał wszechstronnej analizy materiału dowodowego zaprezentowanego przez strony, wnioski które nakazywały mu przyjąć, iż zakres zastosowania tej normy nie objął stanu faktycznego zaistniałego w sprawie były słuszne, a zatem wniesioną apelację jako nietrafną należało w oparciu o treść art. 385 k.p.c. oddalić.

Wynik postępowania apelacyjnego obciąża Sąd odwoławczy do obciążenia powoda, w myśl art. 98 § 1 k.p.c. kosztami postępowania apelacyjnego, na które składa się wynagrodzenie pełnomocnika pozwanej w stawce minimalnej, tj. w kwocie 1200 zł.

SSR del Joanna Rawska-Szklarz SSO Zbigniew Ciechanowicz SSO Marzenna Ernest